DZIŚ DODATEK SPORTOWY — PATRZ STRONA 2-ga

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Kupon

10 GROSZY

10 GROSZY

Rok III — Kraków wtorek 3 września 1933 — Nr. 274

Ćwierć miljarda złotych Pożyczki Narodowej

Wywiad z komisarzem generalnym Pożyczki — min. St. Starzyńskim

Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej p. minister Stefan Starzyński udzielił przedstawicielom prasy następującego wywiadu:

— Jaki jest podział dotychczas subskrybowanej sumy?

— Jestem zapytywany przez wszystkich o podział dotychczas subskrybowanej sumy — mówi min Starzyński. — Mogę niestety na to pytanie odpowiedzieć tylko częściowo:

Z sumy 236 milj. złotych, jaką subskrybowano do soboty, na funkcjonarjuszów państwowych, zarówno cywilnych jak i wojskowych, wypada około 72 milj. zł. t. j. ponad 30 proc.

Nie mam dotychczas podsumowania deklaracyj zbiorowych od samorządu i życia gospodarczego, a ono łącznie z funkcjonarjuszami państwowemi wykazałoby udział świata pracy.

Gdy uzyskam te liczby, będę mógł przeprowadzić ten podział. podział.

— A czy na podstawie informacyj częściowych, nie może Pan Minister określić udziału przemysłu?

— Częściowo oczywiście, że mogę. Centralny Zw. Przemysłu Polskiego pierwszy zwrócił się do mnie z propozycją ustalenia minimalnych norm dla siebie dopiero w ślad za nim poszły inne dziedziny życia. Centralny Związek zrzesza 76 organizacyj, które podpisały znaną odezwę tego związku i ustalone minimalne normy.

Centr. Zw. Przemysłu Polsk. ogłosił w sobotę 12-ą listę subskrypcji przemysłu, wykazując już ponad 33 milj. złotych od firm i około 16 milj. złotych od władz i pracowników.

Mogę ten obraz uzupełnić z innemi danemi, n. p. mam już dane o przemyśle węglowym, hutniczym i naftowym. Przemysł węglowy bierze udział w subskrypcji w sumie 7 miljonów 200 tys. złotych, hutniczy 2 miljony 350 tys. zł. naftowy 12 miljonów 600 tys. zł. razem przemysł wydobywczy 12 miljonów 150 tys. złotych. Jest to kwota bardzo poważna.

Muszę podkreślić, że te gałęzie przemysłu subskrybowały wedle norm ustalonych przez Centralny Związek już w dniu 28 b. m. przez to spełniły formalnie swój udział w pożyczce podniosły do tychczasowe normy: przemysł węglowy o 60 proc., hutniczy o 25 proc., a naftowy o 40 proc. Może to być stawiane innym jako przykład godny naśladowania.

— Jak Pan Minister zapatruje się na odwrotną stronę Pożyczki to jest wycofanie znacznej ilości pieniędzy z obiegu związane z tak dużem powodzeniem subskrypcji?

— Jest to zagadnienie, b. poważne. W tej chwili jednak uważam, że przedwcześnie jest o niem mówić. Dopiero kilka dni po zamknięciu subskrypcji i ustaleniu cyfr ogólnych jak również po ustaleniu spłat jednorazowych z bonifikatą — a takich jest sporo, można będzie ustalić pogląd na tę sprawę. Mogę też zapewnić panów, że zagadnienie to nie będzie zapomniane i znajdzie wyraz w decyzjach rządu.

20 kilometrów nad ziemią

Co mówią lotnicy sowieccy o swej podróży podniebnej?

Stratostat Z. S. R. R., który, jak donosiliśmy zdobył nowy rekord wznosząc się na wysokość blisko 20 klm, wylądował po 8 godz. 20 min. lotu o godz. 17-ej czasu moskiewskiego wpobliżu miasta Kołomna (120 klm. na południowschód od Moskwy).

Po wylądowaniu lotnicy oświadczyli, że lot odbył się w świetnych warunkach atmosferycznych i że poczynili wiele cennych spostrzeżeń i badań naukowych. Stratostat osiągnął maksymalną wysokość 19,300 mtr. Dokładne wyliczenia co do wysokości zostaną podane po zbadaniu zapieczętowanego barografu przez komisję państwową, która wyjechała do Kołomny.

Stratostatem pilotował dowódca ekspedycji Prokofjew. Birnbaum obsługiwał aparat radjowy, zaś inż. Godunow sprawował nadzór techniczny. Lotnicy uskarżali się jedynie na gorąco wewnątrz gondoli przy atmosferze zewnętrznej — 67 stopni Celsjusza i ciśnieniu 55 mm. wobec 760 mm. na powierzchni ziemi.

Najtrudniejszym momentem lotu było lądowanie, przyczem stratostat omal nie wpadł do rzeki Moskwy. W ostatniej chwili wyrzucono resztę balastu i wylądowano na nadbrzeżnej łące. Miejscowa ludność powitała lotników z niezwykłym entuzjazmem. Lotnicy czują się świetnie.

W niedzielę zamierza startować do stratosfery balon, ufundowany staraniem organizacji Osso awiachim, z załogą: inżynierowie Fiedosiejenko i Wasienko oraz profesor leningradzkiego instytutu fizyczno - technicznego Usyskin.

Maszyna piekielna pod szynami kolejowemi

Bułgarscy teroryści w Jugosławji

BIAŁOGRÓD. (P.A.T.). Agencja Avala podaje, iż grupa 15-tu komitadżów bułgarskich podłożyła maszynę piekielną w Dzewdzelidza, której eksplozja zabiła 2 osoby a ciężko zraniła 5.

Grupa ta spotkała wczoraj w okolicy Dzewdzelidza włościanina jugosłowiańskiego, którego zmuszono by służył za przewodnika. Komitadżo, prowadzeni przez włościanina umieścili pod szynami linji kolejowej Udovo — Dzevelidza maszynę piekielną. Spostrzeżeni przez straż kolejową, która zaczęła ich ostrzeliwać, rzucili się do ucieczki, przeprawiając się na drugą stronę rzeki Vardar.

We wsi Stojkovo natknęli się na patrol lokalnej milicji. W starciu z włościanami i milicją zginął przywódca bandy, niejaki Mandalow, przy którym znaleziono broń i większą ilość amunicji. Maszynę piekielną, umieszczoną pod torem kolejowym, zdemontowano. Znaleziono na niej napis: Sofja, ulica św. Cyryla i Metodego 42. Dochodzenie stwierdziło, że komitadże przekroczyli granicę jugosłowiańską z Grecji.

Dziennikarze niemieccy opuścili już Sowiety

Ostateczne zerwanie stosunków prasowych między Moskwą a Berlinem

MOSKWA. (P.A.T.). W sobotę pociągiem wieczornym wyjechali do Berlina przez Warszawę wydaleni z Z. S. R. R. dziennikarze niemieccy: korespondent „Koelnische Ztg.“ — Just, „Lokal Anzeiger“ — Goerbing, „Berliner Tageblatt'u“ — Herrnstadt, odprowadzeni na dworcu przez przedstawicieli ambasady niemieckiej i grono kolegów korespondentów zagranicznych.

Jednocześnie donoszą, że berliński korespondent agencji sowieckiej Tass redaktor Bezpalow, korespondentka „Izwiestij“ Keith i redaktor „Prawdy“ Czerniak opuścili w sobotę Niemcy.

Kraków ku czci Marsz. Piłsudskiego

Dn. 3 października odbędzie się w Krakowie nadzwycz. uroczyste posiedzenie z udziałem przedstawicieli władz i zaproszonych gości, celem nadania marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu obywatelstwa honorowego oraz nazwania ulicy Wolskiej ulicą Marszałka Piłsudskiego.

Pułkownik-emigrant rosyjski

z zazdrości zamordował żonę i teściową

WIEDEŃ. (P.A.T.). Dzienniki wiedeńskie donoszą ze Skoplje o aresztowaniu emigranta rosyjskiego płk. Potjechina za zamordowanie swej żony, Katarzyny i teściowej Olgi Kozłowskiej.

Obie kobiety zniknęły z końcem r. 1931. Potjechin oświadczył wówczas władzom policyjnym, że żona i teściowa wyjechały zagranicę.

Wczoraj nagle płk. Potjechin przyznał się do zbrodni, której motywem była zadrość. Potjechin zastrzelił najpierw swą żonę, a następnie teściową. Zwłoki obu kobiet zakopał w ogrodzie.

Ceny rosną prędzej, niż płace

Kłopoty gospodarcze Ameryki wzmagają się z dnia na dzień

LONDYN (PAT). — Prasa angielska w korespondencji z Nowego Jorku omawia trudności, na jakie napotyka prezydent Roosevelt w wykonaniu swego planu odbudowy gospodarczej. Trudności te zmuszą Roosevelta do przeprowadzenia zasadniczych zmian w obecnym planie odbudowy.

Dotychczas główną przeszkodą jest okoliczność, że reorganizacja przemysłu na podstawie kodeksu pracy postępowała w znacznie szybszem tempie, niż program w dziedzinie rolnictwa i robót publicznych. Dalsza trudność polega na tem, że *wzrost cen znacznie przewyższa zwyżkę płac*. Wprawdzie zatrudnienie wzrosło, należy to jednak przypisać poprawie konjunktury gospodarczej na całym świecie, a nie wysiłkom Roosevelta.

W większości gałęzi przemysłu kodeksy pracy zezwalają faktycznie na większą ilość godzin pracy, niż to było przed wprowadzeniem kodeksu, a zwyżka płac jest nieznaczna i to tylko w kategorjach najgorzej płatnych robotników. Rezultatem tego stanu rzeczy jest duże niezadowolenie, zwłaszcza wśród farmerów, gdyż ceny nabywanych przez nich towarów rosną znacznie szybciej, niż ceny sprzedawanych przez nich produktów rolniczych.

Objawem niezadowolenia są liczne wypadki strajków. Zachodzi nawet poważna obawa, że jesień przyniesie strajk konsumentów i nowe załamanie się.

Pożar w fabryce samochodów

BERLIN. (P.A.T.). W zakładach budowy samochodów Stoewera w Szczecinie wybuchł w lakierni wielki pożar, który strawił m. in. 25 wozów, znajdujących się w budowie. Oddział straży ogniowej i formacje hitlerowców zdołały pożar zlokalizować.

Niedziela sportowa w stolicy

SKANDAL NA BOISKU

Na boisku Legji w Warszawie odbyło się wczoraj spotkanie dwóch zespołów piłkarskich w walce o wejście do Ligi: W. K. S. „Śmigły“ (Wilno) i „Naprzód“ (Lipiny).

Mecz przypominał raczej jatki, niż spotkanie sportowe — dwóch graczy Naprzodu usunął sędzia, dwóch kontuzjowanych wynieśli koledzy, jednego zabrało Pogotowie.

Wreszcie sędzia zdecydował, że mecz nie może dalej trwać i przerwał spotkanie 4 minuty przed upływem terminu.

Rezultat meczu 4:2 (2:1) dla W. K. S. „Śmigły“.

SKODA — POLONJA 10:6.

Drużynowe spotkanie bokserskie Skody i Polonji przyniosło zwycięstwo Skodzie w stosunku 10:6. Sensacją dnia była porażka Kazimierskiego do Garncarka.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.30 Przegląd Prasy. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30 Dziennik południowy. 12.35 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Przegląd komunikacyjny. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55 Transmisja ze Lwowa, koncertu muzyki lekkiej. 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.55 Koncert solistów. 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.00 Odczyt. 18.20 Audycja żołnierska. 18.45 Płyty. 19.05 „Rozmaitości". 19.45 Dziennik wieczorny. 20.00 Wieczór poświęcony twórczości Adama Wieniawskiego. 20.40 Odczyt. 20.. D. c. wieczoru pośw. twórczości Adama Wieniawskiego. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Muzyka taneczna. 23.00 Komunikaty. 2305 Muzyka taneczna.

Sensacyjne zeznania świadków

w procesie o zamordowanie posła Hołówki

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się o godz. 11-ej. Pierwszy zeznawał radca Iwachow. Świadek do 1 maja 1932 pełnił funkcje zastępcy naczelnika wydziału bezpieczeństwa i referenta spraw ukraińskich we lwowskim urzędzie wojewódzkim.

W sierpniu 1931 roku świadek był na urlopie w Rabce. 31 sierpnia otrzymał telegram, wzywający go do natychmiastowego powrotu do Lwowa. Tu dowiedział się o zabójstwie ś. p. Hołówki. Doszedł wówczas do przekonania, na zasadzie rozumowania, że sprawca wyszedł z UON.

Przewodniczący: Jakie motywy skłoniły pana do wyprowadzenia takiego przypuszczenia?

Świadek: Ś. p. Hołówko zajmował się gorąco zagadnieniami ukraińskiemi. Poza tem był uczestnikiem konferencji między ukraińską reprezentacją parlamentarną a BBWR. W roku 1930 w prasie ukraińskiej ukazał się szereg informacyj, z których można było wywnioskować, że wśród niektórych przedstawicieli politycznego świata ukraińskiego nurtuje myśl ugody. UON miała więc rozpocząć akję celem pogłębienia przepaści między Polakami a Ukraińcami. Śmierć Hołówki mogła tę przepaść pogłębić. W śmierci tej zainteresowana była UON.

Następnie świadek na zapytanie przewodniczącego podaje szczegóły, dotyczące stosunków z Baranowskim.

Kiedyś Baranowski zjawił się u świadka bardzo zdenerwowany i oświadczył: „Więcej z komisarzem Czechowskim pracować nie będę". Skarżył się dalej, że kom. Czechowski nie płaci na czas honorarjów, a następnie, że go dekonspiruje. Na zlecenie naczelnika kierownictwo nad Barańskim objął odtąd radca Iwachow.

W toku dalszych zeznań radcy Iwachowa przewodniczący zadaje pytania w związku z informacjami, jakie dostarczał Baranowski o sprawcach zamachu na ś. p. posła Hołówkę. Świadek zeznaje, że w sprawie tej otrzymał od komisarza Czechowskiego dwa meldunki, w których przedstawione były informacje, otrzymane od Baranowskiego. Wskazał on, że organizatorem zamachu jest Kossak, a wykonawcami Hnatow, Bujła i inni.

O godz. 15-ej zakończyło się badanie świadka Iwachowa. Był to jedyny dotychczas świadek, który o Baranowskim, jako o konfidencie, wydał dodatnią opinję.

Następnie przystąpiono do badania świadka Sochańskiego, obecnego wicewojewody lwowskiego.

Świadek zenaje, że zachowanie się Baranowskiego od początku wydało mu się wysoce podejrzane. Jeszcze przed zabójstwem Czechowskiego Baranowski oświadczył świadkowi wyraźnie, że może na jego życzenie sprzątnąć każdego, co miało być dowodem jego oddania się służbie.

W dalszym ciągu świadek ten opowiada o tem, jak wezwał do siebie kom. Czechowskiego i zrobił mu zarzut, że nie wypłacał regularnie pieniędzy Baranowskiemu i dekonspirował go. Czechowski prosił aby go nie przenosić ze Lwowa.

Tego dnia, gdy zostało podpisane przeniesienie ze Lwowa, padł on zamordowany.

Na tem rozprawę zakończono o godzinie 18-ej.

Drożyński i Kujawski

za kratami więzienia

W okresie powojennym wzmogła się liczba spraw życiowych, załatwianych z rewolwerem w ręku. Brak posady... redukcja... troszkę silniejsze słowo i w konsekwencji strzały, jako „najlepsze" wyjście z sytuacji.

Do tych przykrych wypadków należy popełniony przez Tadeusza Kujawskiego, młodego studenta mord na osobie naczelnika wydziału w Magistracie warszawskim.

Sąd doraźny skazał Kujawskiego na bezterminowe więzienie i odtąd wszelki słuch o smutnym aktorze tragedji na Ratuszu zaginął.

Co porabia za kratami człowiek, który miał odwagę strzałami rozwikłać trudności dzisiejszego życia?

Kujawski, tylko dzięki chorobie płucnej (początki gruźlicy) uniknął Św. Krzyża. Przeniesiony został po rozprawie do więzienia w Białymstoku, gdzie istnieje wzorowy szpital dla gruźlików.

Stan zdrowia, podnoszony wielokrotnie w czasie przewodu sądowego, nie okazał się w rzeczywistości tak rozpaczliwy.

Dziś, po przeszło rocznym pobycie w Białymstoku — Kujawski nie potrzebuje już zabiegów szpitalnych. Przebywa on w celi pojedyńczej, gdyż kłótliwy charakter i nieumiejętność współżycia z więźniami, wyrażająca się nawet w bójkach, nie pozwala na umieszczenie go w celi wspólnej.

Kujawski przypomina w więzieniu Drożyńskiego z czasów jego pobytu w Mokotowie. Zawsze napuszony, okazujący współtowarzyszom niedoli więziennej swą wyższość — potrafi wulgarnemi słowami zwymyślać oponującego mu więźnia.

Administracja i lekarz usprawiedliwiają tę nadwrażliwość bezterminowym wyrokiem. To też Kujawski korzysta z całego szeregu ulg, prenumeruje pisma, chodzi we własnem ubraniu itp.

Troskliwą opieką otacza go siostra, przesyłając drobne kwoty, które idą na rozrywki kulturalne i dodatkową żywność.

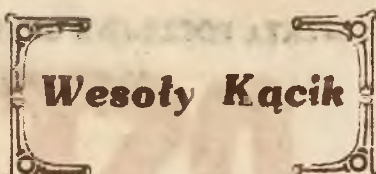
Pod względem psychiki i stosunku do świata Kujawski stoi na jednym poziomie z Drożyńskim, z tą różnicą, że ten ostatni załamał się obecnie, okazując skruchę.

Wszyscy zabójcy posiadają wiele cech wspólnych, bez względu na to, czy strzały hukną w garderobie Ananasa, czy też w gabinecie urzędowym.

RADJOWY KONCERT SOLISTÓW

Dziś o godz. 16.55 wystąpią w studjo rozgłośni warszawskiej: doskonały skrzypek lwowski, Henryk Czapliński oraz ceniona mezzosopranistka, Wanda Roessler - Stokowska. Program składa się z drobnych utworów skrzypcowych i pieśni.

Pamiętajcie o bezrobotnych



LEGENDA



Każda nazwa wsi jak np. „Psia Wólka", „Mysie Kiszki" i t. d. ma swoje uzasadnienie w przeszłości. Krążą na ten temat legendy z pokolenia na pokolenie. Jedną taką legendą o wsi „Ośla Wola", słyszałem niedawno i przytaczam ją tu w całości.

Mieszkańcy tej wsi słynęli ze swego lenistwa. Młode pokolenie nielepsze było od ojców, to też miejscowy nauczyciel, Dziobatek, był w rozpaczy. Jego pupile nic absolutnie nie chcieli robić.

Pewnego wieczora zaczepił go jakiś starzec.

— Jestem czarnoksiężnikiem. Żeby ukarać twych uczniów, dam ci moc zamieniania ludzi w osłów... Będziesz mógł również przywrócić im kształt ludzki, jeżeli się na to zgodzą.

I nazajutrz — stało się.

— Stańcie się osłami! — zaklął rozgniewany pedagog, gdy tego dnia uczniowie znów nic nie chcieli robić.

I z ławek zamiast uczniów biegło stado młodych osłów.

— Stać! — wrzasnął przerażony Dziobatek. — Zamienię was zpowrotem w ludzi!

— Nie chcemy! — zarżały osły. — Osły nie chodzą do szkoły, nie myją szyi. mogą się tarzać w błocie!

Gdy się we wsi dowiedziano o wypadku w szkole, wszyscy mieszkańcy zebrali się pod szkołą. Dziobatek poczuł, że źle!..

— Stańcie się osłami — krzyknął przerażony.

I wszyscy mieszkańcy wsi zamienili się w osły.

— Co ja narobiłem? — jęknął.

— Kto z was chce zpowrotem zostać człowiekiem? Prędzej!

Ale chętny się nie znalazł.

— Osły mogą ryczeć, jak im się coś nie podoba, mogą kopać, nie martwią się. Nie chcemy być ludźmi!

— Oślica nie może zostać starą panną — rżały młode oślice.

I biedny nauczyciel został jedynym człowiekiem we wsi. Ale nazajutrz wpadł na pomysł. Wywiesił duży plakat: „Potrzebne skóry ośle na bębny wojskowe".

Zawołał do siebie sklepikarza i powiedział mu:

— Zamienię cię w człowieka. Tylko ciebie. Sprzedamy wszystkie osły. Zbijemy forsę.

Sklepikarz się prędko zgodził. Nauczyciel zmienił go w człowieka, a potem pokolei powtarzał to samo każdemu osłowi.

I nazajutrz wszystkie osły wróciły do dawnej postaci. Spostrzegli, że nauczyciel ich nabrał i wypędzili go ze wsi.

— Poco przywróciłem im postać ludzką? — jęczał pedagog. — postąpiłem jak osioł! Niechże się stanę osłem!

I zmienił się w osła. Podobno we wsi „Ośla Wola" dotychczas jest bęben zrobiony z jego skóry.

Napoleon Sadek.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Ostatni apel

*(gór.) **Na ringu warszawskim, w myśl zapowiedzi mieliśmy ujrzeć kwiat pięściarstwa polskiego z którego miano dokonać wyboru reprezentacyjnej 8-ki na mecz z Czechami.***

Na afiszach figurowały znane nazwiska, własność mistrzów Polski, ale niestety rozczarowanie było kompletne. Ujrzeliśmy tylko dwóch mistrzów Polski i dwóch „kandydatów". Reszta — stanowiła w ostatniej chwili zebrany zespół.

Nie można winić organizatorów za niedotrzymanie „umowy" przed publicznością bo i ich zaskoczyła i zdezorjentowała absencja asów. Ale to nie jest ważne.

O wiele boleśniej, niemal tragicznie przedstawia się sprawa wyboru reprezentacji. Okazało się, że nasi najlepsi, przynajmniej dwaj są w b. słabej formie! inni, a więc ci, którzy nie stawili się, zapewne też nie grzeszą treningiem.

Cóż więc pozostaje? Czy zgóry narażamy się na porażkę i to z Czechami z którymi w normalnych warunkach powinniśmy wygrać! Sytuacja jest istotnie opłakana.

Pozostaje nam zaledwie 6 dni do meczu. Niechaj więc ci, na których padł wybór kapitana P. Z. B. bronienia honoru naszych barw, ostatnie dni wypełnią solidnym treningiem.

Widmo pogromu dortmundzkiego winno się stać „biczem Bożym", który zmusi reprezentantów do pełnej ofiarności walki do ostatniego tchu!

Pamiętajmy, że klęska z Czechami może spowodować katastrofę..

Nowinki hokejowe

Pierwsze mecze naszych hokeistów na lodowisku sztucznem w Katowicach przewidziane są na początek grudnia.

Polska drużyna hokejowa zaproszona została na grudzień na kilka meczów do Budapesztu.

Kanadyjska drużyna Saskatown Ouakers, która **bronić** będzie barw Kanady na mistrzostwach świata w Medjolanie, ma grać w Polsce 21 — 24 stycznia.

Turniej Bożego Narodzenia w Zakopanem zgromadzi trzy drużyny zagraniczne i trzy krajowe, podobnie jak turniej Noworoczny w Krynicy.

System rozgrywania hokejowych mistrzostw Polski został zmieniony. a mianowicie zarząd PZHL wybierze osiem czołowych drużyn polskich, które łączy się w pary, a czterej zwycięzcy rozegrają między sobą turniej finałowy.

Polski Zw. Hokeja Lodowego liczy 1236 zawodników w 66 klubach. Związek posiada 20 sędziów, w tem 6 międzynarodowych.

Wiadomości piłkarskie

Finały o wejście do Ligi między Polonią (Warszawa) a zwycięzcą niedzielnego meczu Naprzód — WKS Wilno, odbędą się 22 i 29 października. Zwycięzca tych finałów wchodzi do Ligi automatycznie, a pokonany finalista rozegra jeszcze dodatkowy turniej wraz z dwoma ostatniemi klubami Ligi, przyczem zwycięzca tego turnieju wejdzie także do Ligi.

W dniu 7 października rozpoczynają **się rozgrywki piłkarskich klubów War**szawy o puhar jesienny Warszawskiego OZPN.

Robotnicze piłkarskie mistrzostwa Warszawy rozpoczynają się w nadchodzącą niedzielę.

Warszawski OZPN projektuje urządzenie meczu piłkarskiego Łódź — Warszawa jako przedmeczu przed zawodami Polska — Czechosłowacja w 15 października w Warszawie.

Reprezentacja marynarki wojennej w Gdyni walczyć będzie 8 października w Poznaniu z reprezentacją miasta.

Trzej gracze poznańskiej Warty zostali ostatnio ukarani dyskwalifikacjami, a mianowicie Śmiglak — 2 tygodnie z zawieszeniem na pół roku, Radolewski — 6 tygodni, a Szerfke G. 1 tydzień dyskwalifikacji, a ponieważ poprzednio był on ukarany 2-miesięczna dyskwalifikacją z zawieszeniem, przeto obecnie wchodzi w życie także i poprzednia kara.

Piłkarska reprezentacja Polski ma jeszcze w końcu listopada lub na początku grudnia rozegrać jeden mecz międzypaństwowy.

Zawodowstwo w Szwecji

Pierwszoklasowy klub szwedzki z Halmstadt „Halmia" skaperował znanego gracza, Hansona, ofiarując mu **tytułem okupu 300 koron. Afera ta doszła do wiadomości władz i w rezultacie Hanson został zdyskwalifikowany na 10 miesięcy, a kierownictwo klubu na 1 rok.**

Ucieczka Jonatha!

Najszybszy człowiek w Niemczech, Jonath, który na olimpjadzie był najlepszym sprinterem europejskim i uplasował się na trzecim miejscu za Tolanem i Metcalfem, wycofuje się z czynnego życia sportowego. Jest to tem bardziej dziwne, że Jonath liczy **wszy**stkiego 24 lata.

T lko jedna butelka!

Zwycięzca tegorocznych zawodów kolarskich w których udział brali najznakomitsi kolarze z całego świata, Le Galvez został zdyskwalifikowany. Jak się bowiem okazało w czasie jazdy, manażer Le Galveza, znany Francis Pelssier podtrzymywał swego pupila... butelką wcale niezłego wina!

Ciężki mecz

Nowoupieczony mistrz tenisowy St. Zjednoczonych, Fred Perry (Anglja) **rozegrał wespół z amerykaninem, J. van Ryn spotkanie z J. Satoh i Nunoi (Japonja). Pierwszego seta japończycy przegrali 0:6, następnego wygrali w stosunku 17:15. A więc 32 gemy, które normalnie stanowią 5-ciosetowe spotkanie.**

Dyktator winszuje

Nazajutrz po ustanowieniu przez Włocha Beccali rekordu światowego, prezes włoskiego komitetu olimpijskiego otrzymał depeszę od dyktatora Włoch Mussoliniego, w której „Duce" serdecznie winszuje sukcesu.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

W ustach poczułam ból i słony smak. To była krew. Rozciął mi wargę tak mocno, że krew ciurkiem spływała mi na bluzkę i na ręce.

— Co? Ty się na mnie porywasz? — mruczał jak dzikie zwierzę. — Na mnie z pazurami? Jeszcze ci mało? Jeszcze mam ci dodać?.. Już niejedna taka jak ty zębów nie mogła się doliczyć i żebra połamane musiała sobie sztukować! Już grubsze gnaty przetrącałem za nieposłuszeństwo! Ja cię wykształcę tak, że cię rodzona mamusia nie pozna! Żebyś na zawsze pamiętała, to dostaniesz narazie dwadzieścia... Taka normalna porcyjka na początek!..

Zamarłam z przerażenia, kiedy zobaczyłam, że odpina rzemień, którym był opasany, z bólu upadłam przed nim na kolana i jęczałam:

— Nie bij! Nie bij! To boli!..

Ale! Mogłam jęczyć!

Świsnął rzemień i przejechał mnie przez plecy. Jakby mnie kto rozpalonem żelazem dotknął. Tylko się w kłębek zwinęłam. A on bił.

Jęczałam, płakałam, krzyczałam, chwytałam go za nogi, całowałam z bólu jego buty, a on bił i liczył:

— Pięć... Sześć... Siedm...

— Ratunku! Ratunku! — wyłam.

— Możesz się drzyć, psia krew! Tu cię nikt nie usłyszy... Osiem... Drzyj się głośniej!... Dziewięć!..

Chciałam się zerwać, ukryć się gdzieś. Obijałam się jak nieprzytomna o ściany, a on bił i liczył...

— Dziesięć... Jedenaście... Dwanaście...

Znów upadłam. Nie widziałam już nic. Nie wiem, czy pot, czy krew zalały mi oczy. Krzyczałam tylko jak opętana, ale ciągle słyszałam jego głos, który doprowadzał mnie do warjacji:

— Trzynaście... Czternaście...

Już nie miałam siły się ruszać. Wstrząsały mną tylko dreszcze. Już zdaje się nawet bólu nie czułam. Może zemdlałam.

Dopiero po pewnej chwili usłyszałam jakby z bardzo daleka jego głos:

— Ja tu zaraz do ciebie wrócę!..

Otworzyłam oczy z trudem. Całą twarz miałam zapuchniętą. Chciałam dotknąć ust ręką, ale nie mogłam się poruszyć. Leżałam na podłodze, jak zbity sponiewierany pies.

Nie pamiętam, co wtedy myślałam. Chyba o niczem, bo nawet płakać nie mogłam.

Nie robiąc najmniejszego ruchu, zobaczyłam, że w tej komórce stoi tylko stara kanapa, a pod sufitem pali się żarówka bez klosza. Na podłodze czerwieniły się plamy. To moja krew!

Chciałam się dźwignąć, ale tak mnie zapiekło całe ciało, że pociemniało mi w oczach i straciłam przytomność.

Nie wiem, jak długo byłam nieprzytomna. Ocknęłam się, kiedy usłyszałam jakieś głosy. Słyszałam je zrazu niewyraźnie, jakby zdaleka i nie rozumiałam nic. Wytężyłam słuch, żeby coś usłyszeć i pojąć. Nie ruszałam się jednak wcale, nie próbowałam otworzyć oczu. Dopiero po dłuższej chwili poznałam głos Jadomkowskiej:

— Pan Józio jak już trzepie, to galanto... A nie odbił jej pan Józio czego?

— Iiii!.. Pasem? Co tu można odbić? Trochę będzie miała siniaków, ale to przejdzie. Zato teraz jak gość przyjdzie, będzie jak gołąbek... A będzie można interes zrobić, bo niczego kobieta.

— Przecież nie mogę zaraz pokazywać ją gościom taką pobitą... Będzie jeszcze kosztowała, zanim będzie do czego podobna!

— Aby teraz żryć dawać niewiele... Obłaskawi się. Jabym i lwa obłaskawił, nie takie cielęta!

— Trochę za dużo pan Józio sfasonował jej twarz!..

— Zęby ma wszystkie, przysięgam! Raz tylko ją trąciłem w buzię, bo chciała skoczyć na mnie z pazurami. Jakoś tak nawinęła się pod rękę niezręcznie, że wyrznęła o moją ręką ustami i zalało ją. A potem to już aby rzemyczkiem. Dwadzieścia, jak zawsze, sprawiedliwie... Ale za tę robotę forsa oddzielnie!

— Przecież nie dziś! Niech dziewczyna zacznie zarabiać!

— Zacznie, zacznie! Nie droż się, pani Jadomkowska. Daj na zadatek pięć dych... Muszę zrobić fundę ferajnie... Trzeba oblać interes!

— Nawet nie mam w tej chwili tyle pieniędzy w domu!

— No, no! Niech ciocia nie zalewa! Znamy się nie od dzisiaj!

— Ano właśnie! I pan Józio zamiast pilnować, to sobie gdzieś lata! Jak go potrzeba, to ani go oko zobaczy! Na ten przykład wczoraj. Co miałam zrobić z tym pijanym radcą? No, wie pan Józio, ten, co go to pan Józio raz do domu odwoził.

— A radca Szkudziński!.. Cwany chłop!

— To on przecież takiego nieporządku narobił!

— To zapłaci! Facet forsy ma jak lodu!

— Ale jeszcze nie zapłacił!

— To przyjdzie i zapłaci. Już go tam Ziutka ściągnie!

— On już Ziutki nie chce!

— O! A dlaczego?

— To ścierwo mu wpadło w oko.

— Dobra jest!

— Niby co dobrego?

— Dobrze zapłaci za nowy towar!

— Ładnie nowy! Taki posiniaczony!

— Zanim radcunio przyjdzie, będzie w porządku. Niech jej ciotka fundnie gulardowej wody.. No, a teraz niech-no ciotka wyciągnie jaką „małpę"... Może być koniaczek.. Tylko ten, co ja lubię.. Trzy gwiazdki!

— Nie mam, ostatnie trzy butelki radca potłukł!

— Już ja sobie znajdę!

— No jest jeszcze jedna butelka, ale musi zostać, bo przyjdzie kto i nie będzie co podać.. Chodźmy! Niema co stać nad nią, jak nad nieboszczykiem!

— Niech ciotka wyciągnie tę butelkę! Ciotka forsę na kobiecie zrobi, a przyjacielowi koniaku kapkę żałuję? Fajna kobieta! Jabym ją wykształcił!

— Niech się pan Józio tak nie chwali! Prędzejby do szpitala trafiła, niż pan Józio do pieniędzy. Samem tłuczeniem forsy nie zbierze!

— A ja mówię, że żal mi tej kobiety w ciotki rękach zostawiać! Miałbym z niej pociechę!

— Co się to panu Józiowi zachciewa? A umowa jaka stoi?

— Umowa, umowa! Już się mogło człowiekowi sprzykrzyć za marne grosze ciotki interesu pilnować!

— Niby wiele pan Józio ma pracy! Po całych nocach go niema! A w zeszłym tygodniu to ani razu się pan Józio nie pokazał!

— No to co? Ciotki interes? A ta kobieta mi się podoba i już! Możem inaczej pogadać!

Dalszy ciąg nastąpi.

SHAŃBIONA

81) Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej Kresowianki

Podczas kolacji Drewnowski przez cały czas oświadczał się Soni, a Dereński milczał, jak zaklęty. Był cały pochłonięty myślą o Lusi.

Nie umiał określić, jakiego rodzaju uczucia w nim budziła, ale czuł, że nie może się jej oprzeć. Fakt, że ktoś ją już miał przed nim, bynajmniej go nie zrażał. Przeciwnie, wolał, że tak jest, bo przynajmniej nie będzie za nim odpowiedzialny. Małżeństwo? O tem teraz już nie myślał zupełnie. Mówił sobie tylko:

— Mogła mieć jednego, czemuż nie mam i ja zaznać tej rozkoszy?... Jeden więcej czy mniej, już teraz dla niej nie powinno stanowić różnicy.

Myśląc nad tem, jakie właściwie żywi dla niej uczucie, wiedział tylko, że to jest jakaś tkliwa serdeczność, połączona z litością. Wtem nagle, choć zupełnie nie słyszał, o czem Sonia mówi z Drewnowskim, doleciało do jego uszu zdanie Soni:

— Nawet pan sobie nie wyobraża, jak bardzo mi zależy na odnalezieniu jej.

Słysząc to, Dereński, odruchowo zapytał:

— Kogo?

Soni przemknęła pewna myśl przez głowę. Rzekła:

— Racja, pan powinien ją znać. Przecież pan też ma majątek w tamtych stronach. Może pan zna Lusię Jusiewiczównę.

— Ależ oczywiście!

— Podobno uciekła z domu...

— Podobno.. — powtórzył Dereński zaciekawiony.

— Jakoby w obawie przed gniewem ojca za pewien popełniony grzeszek...

— Któż ich nie popełnia? — rzekł Dereński pobłażliwie.

— Miała przyjechać do Warszawy. I... zniknęła bez śladu.

— Czy jest poszukiwana?

— Owszem.

— A przez kogo?

— Przeze mnie.

— Poco?

— To moja rzecz.

— Tak bardzo pani na tem zależy?

— O, niesłychanie! Do tego stopnia nawet, że pozwoliłam sobie fatygować pana ministra odszukaniem jej. Uruchomił wszystko. Daremnie.

Dereński już się chciał roześmiać i wykpić „pana ministra", ale w ostatniej chwili ugryzł się w język.

Pocóż tej Soni tak zależało na wiadomosci, gdzie jest Lusia?

Wiedział, że Kotwicz zerwał z Sonią, od chwili, gdy oświadczył się Helence. Ale cóż Lusia może mieć z tem wszystkiem wspólnego?

Czuł, że powinien milczeć, ale z drugiej strony nie mógł się powstrzymać, aby nie parsknąć śmiechem w twarz Drewnowskiemu, który z całym aparatem policyjnym szuka kasjerki, pracującej w sercu miasta, w restauracji hotelowej.

Czyż to może w czemkolwiek zaszkodzić Lusi czy jemu?

Sonia musiała zrozumieć, że Dereński coś wie. Rzekła, grożąc mu palcem:

— Pan coś musi wiedzieć, panie Franiu. Czemuż pan się uśmiecha?

— Nic, tak sobie. Dziwny zbieg okoliczności...

— Jaki?

— Mówi pani o kobiecie, która była pierwszą moją miłością. Szalałem za nią tak, że się jej nawet oświadczyłem.

— I dostał pan kosza?

— O, i jeszcze jakiego!

— Nie do uwierzenia!...

— I ja tak myślałem. A jednak... jak pani widzi... Muszę jednak pani powiedzieć, że to jest tak czarująca istota, iż nie mogłem się nawet na nią gniewać. A gdy pani mówiła tak pogardliwie o nieszczęściu, jakie jej się przytrafiło, byłem tem szczerze dotknięty...

— A czy pan wie, jak to wszystko się stało?

— Właśnie, że nie. Sprawa jest bardzo tajemnicza. Kochała jednego ze swych sąsiadów i miała wyjść za niego.

— Piotra Morenia?

— Widzę, że pani wszystko wie!; — rzekł Dereński zdumiony.

— Nie wszystko. Nieznam jej adresu.

— Pan minister nie zdołał go pani dać?

— Poruszył niebo i ziemię — daremnie. Niech pan go się sam zapyta...

— Ależ to można pęknąć ze śmiechu!...

— A... niby... dlaczego? — zapytał Drewnowski, dotknięty do żywego.

— Panna Jusiewiczówna jest w Warszawie... Pracuje, ponieważ musi zarobić na utrzymanie swoje i dziecka. Jest kasjerką...

— Gdzie?

— W pewnym dość uczęszczanym hoteliku... Bristolu...

Drewnowski aż podskoczył. Krzyknął

— Co? W Bristolu?

— Właśnie stamtąd wracam. Sam jej wyrobiłem tę posadę.

— Dobrze płatną?

— Niebardzo...

— Sam pan dobrze wie, że uczciwą drogą kobieta nie może wiele zarobić, czego pan się więc pyta? — wtrąciła Sonia, wściekła na Drewnowskiego.

Nakreśliła list do Ignacego:

„Kochany Panie Ignasiu,

jesteśmy osły. Już wiem, gdzie jest Lusia. Proszę zaraz przyjść do mnie.

S".

Dalszy ciąg nastąpi.

Październik

2

PONIEDZIAŁEK

N. M. P. Różańcowej

Wsch. sł. g. 5 36 — Zach. sł. g. 17 16

Dyżur aptek w Krakowie

Apteka pod Złotym Słoniem Grodzka 22. Apteka pod Jagiełłą Plac Matejki 3. Apteka Nowowiejska Wybickiego 1. Apteka pod Trzema Gwiazdami Rakowicka 12. Apteka Sternbacha Dietla 36.

Apteka pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Ze sportu

Wawel zdobył drużynowe mistrzostwo w boksie

Wawel—Wisła 10:6

W sobotę w hali Ośrodka W. F. odbyły się zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo okręgu między Wawelem a Wisłą. Wyniki przedstawiają się następująco:

Waga musza: Juszczyk (Wisła) — Szczurek (Wawel) na punkty wygrywa Szczurek, lecz z powodu nadwagi Szczurka wygrywa valkoverem Jurecki.

Waga kogucia: Sasuła (Wisła)—Sworzeniowski (Wawel) na punkty wygrywa Sworzeniowski,

Waga piórkowa: Mach (Wisła) — Chrostek (Wawel). Z powodu nadwagi Chrostka v. o wygrywa Mach. W walce towarzyskiej wygrywa Chrostek.

Waga lekka: Karzeniec (Wisła) — Hasiński (Wawel). Walka nierozstrzygnięta.

Waga półśrednia: Żbik (Wisła) — Jodłowski (Wawel). Wygrywa na punkty po pięknej walce Jodłowski.

Waga średnia: Mieczysławski (Wisła)—Kurek (Wawel). Walka nierozstrzygnięta.

Waga półciężka: Hończyk (Wisła)—Morawa (Wawel): Wygrywa Morawa przez techniczne k. o.

Waga ciężka: Wiecheć (Wisła)—Górny (Wawel). Wygrywa Góruy przez poddanie się Wiechcia.

Sekundantem (opiekunem) drużyny Wisły był p. Rudek, który jest przez P. Z. B. zdyskwalifikowany na jeden rok. Prawdopodobnie tą sprawą zajmie się P. Z. B., bo na podstawie istniejących przepisów zdyskwalifikowanemu nie wolno brać żadnego czynnego udziału w sporcie.

Sędziował w ringu b. dobrze p. Wiener z Katowic. Punktowali sędziowie pp. Keczur z Katowic i Kupfer z Krakowa.

Wyniki ostatnich zawodów piłkarskich

Liga

Wisła—Legja 3:0
Garbarnia—Podgórze 0:0
Cracovia—Ł. K. S. 1:0
Warta—Czarni 2:4
Warszawianka—22 Strzelec 1:2

Wejście do Ligi

Naprzód—W. K. S. Smigły 2:4

Okręg krakowski

Orlęta—Hakoah 0:4
Grzegórzecki II.—Garbarnia II 0:4
Makkabi II.—Wawel II. 3:3
Makkabi III.—Z. F. G. II. 5:2
Polonia II.—Wawel III. 1:2
Olsza II.—Podgórze II. 0:0
Wawel—Podgórze IB 4:5
Zwierzyniecki—Unia 1:4
Wisła IB—Grzegórzecki 1:2
Unia II.—Korona II. 4:0
Zwierzyniecki II.—Legja II. 4:3

Wydział Śledczy P. P. w Krakowie *został przeniesiony z ul. Kanoniczej 24 do gmachu przy ul. Siemiradzkiego 24. Kierownik Wydziału śledczego posiada aparat telefoniczny Nr. 132-36, a kierownik I Brygady Nr. tel. 158-40.*

Aresztowania

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała:

Setkowicz Katarzynę, lat 21, służącą, za kradzież 2 łyżeczek kawowych, 2 łyżek dużych, 1 serwety, wart. 30 zł. na szkodę swego pracodawcy Wincentego Karkoszki, zam. Friedleina 13. Część skradzionych rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

KRONIKA KRAKOWA

Katastrofa lotnicza pod Wieliczką

Wczoraj w południe wydarzyła się katastrofa samolotu Aeroklubu Śląskiego na terenie gminy Sułków, 8 klm. na wschód od Wieliczki. W czasie wypadku ranni zostali starszy sierżant Wład. Serafin i D. Sopora.

Samolot Aeroklubu brał udział w drugim lotniczym meetingu lwowskim, połączonym ze zlotem gwiaździstym na trasie dowolnej, oraz z wyścigiem o nagrodę Lwowa.

Powyższa katastrofa wydarzyła się w czasie zlotu gwiaździstego.

Wywołana cena za bakwanowe pierścionki 100 zł...

„**Ostatnie Wiadomości Krakowskie**" stale ostrzegają swych czytelników, by nie dali się nabrać różnym oszustom ulicznym, nie kupowali od nieznajomych **żadnych przedmiotów napozór wartościowych** — gdyż nietylko najczęściej wpadają, ale często niewinnie wchodzą w kolizję z prawem.

Wczoraj znowuż p. Mikołaj Mycak, robotnik, zam. w Straszczewicach, pow. Sambor, przechodząc przez Rynek Kleparski został zaczepiony przez dwóch osobników, który nakłonili go do kupna dwóch „złotych pierścionków" z lichego metalu za kwotę 100 zł.

Poznał się na swej stracie — niestety po niewczasie.

Ślusarz krakowski utrzymywał kazirodcze stosunki ze swoją siostrą

W pewnej miejscowości powiatu chrzanowskiego zamieszkało dwoje młodych ludzi, żyjących w konkubinacie. Przybyli z Krakowa, gdzie on był ślusarzem, ona zaś służącą.

Poznali się na bruku krakowskim i zamieszkali wspólnie, a owocem ich pożycia było dwoje dzieci.

Ludzie ci, noszący jednakowe nazwisko nie domyślali się nawet, że ich pożycie może być zbrodnią.

Ale oto niedawno, ojciec owych 2 dzieci, aresztowany został za jakieś wykroczenie. Dziećmi jego, jak również ich matką zajął się Patronat nad więźniami.

Poczęto nalegać na matkę, by dzieci ochrzciła, a sama wzięła ślub z ich ojcem. Przy badaniu metryk wyszła na jaw bardzo przykra sprawa. Okazało się mianowicie, że ludzie ci są dziećmi jednej matki, urodzonemi w szpitalu krakowskim, o czem oczywiście nic nie wiedzieli.

Czy można rozwieść żonę przyjacielowi,

ożenić się z nią, a następnie żądać unieważnienia małżeństwa?

Trybunał rzeszowski rozpatrywał onegdaj niecodzienną sprawę.

Pan X. zakochał się w żonie swojego przyjaciela, przysięgał jej uszczęśliwienie w nowym małżeństwie i wkońcu doprowadził do rozwodu przed Konsystorzem Wileńskim.

Ubóstwiana porzuciła męża, dzieci, zrzekła się alimentów i zawarła nowy związek małżeński w Parafji ewangelickiej we Wilnie. Panu X. ta sielanka po roku sprzykrzyła się i wniósł do Sądu rzeszowskiego o unieważnienie zawartego małżeństwa.

Trybunał rzeszowski skargę p. X. oddalił orzekając, że małżeństwo to jest prawomocne.

Pozwaną zastępował **adw. dr. Urban z Krakowa.**

Wiadomości z kraju

Czuchnowski zwolniony z więzienia

Znany literat, Marjan Czuchnowski, z Łużnej, aresztowany 23 sierpnia br., po pięciu tygodniach pobytu w więzieniu w Jaśle pod zarzutem przestępstwa z art. 144 i 165 k. k.

8 lat więzienia za zamordowanie żony

W Katowicach zapadł wyrok w procesie przeciwko Wincentemu Cesarzowi, oskarżonemu o zamordowanie żony. Mocą wyroku Cesarz skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia oraz utratę praw obywatelskich na przeciąg takiego czasu. Jako okoliczności łagodzące sąd uznał stan podniecenia oskarżonego w czasie popełnienia zbrodni.

Cudem uniknął śmierci

Pozostawiony bez opieki 3-letni malec Aleksander Chrzanowski, zam. w Poznaniu przy ul. Kolejowej 12 zapragnął równieź świeżego powietrza i w tym celu przyczołgał się do otwartego okna, na które po wielkich trudach wreszcie się dostał i zaczął z przyjemnością obserwować ruch uliczny. W pewnej chwili stracił on nagle równowagę i spadł z I. piętra na bruk. Miał jednak i tutaj szczęście, bo poza minimalnym potłuczeniem, poważniejszych uszkodzeń ciała nie doznał.

Matki, pamiętajcie i nie zostawiajcie swoich maleństw bez opieki!

Kodeks karny za 95 gr. do nabycia w administracji Ostatnich Wiadomości Krakowskich ul. Na Gródku 2.

Skazanie fałszerzy pieniędzy

Sąd Okręgowy w Częstochowie wydał wyrok skazujący na fałszerzy pieniędzy: mieszkańca Łodzi Józefa Leśko na 5 lat więzienia, Józefa Matyja i Bolesława Stemplewicza mieszkańców wsi Przytak po 4 lata więzienia.

Napad na probostwo

Zuchwałego napadu na probostwo w Kalinie Wielkiej w pow. miechowskim dokonano wczoraj w nocy. Czterej napastnicy uzbrojeni w krótkie karabinki steroryzowali nocnego stróża Franciszka Głośnego, powalając go na ziemię, a następnie usiłowali dostać się do mieszkania proboszcza ks. Piotra Cienia. Zbrodniczemu napadowi przeszkodził dozorca, który podniósł się z ziemi, powalił oprymszka i krzykiem zaczął alarmować ludność. Napastnicy rzucili się do ucieczki. Pościg nie dał narazie rezultatu.

Żywcem zasypany w bieda-szybie

Z Poręby donoszą o strasznym wypadku śmierci, ofiarą którego padł bezrobotny 34-letni Ksawery Franciszek Buła z Zawiercia. Buła na polach pod Porębą wykopał sobie biedaszyb, gdzie pracował codziennie, zarabiając w ten sposób na utrzymanie. W ubiegłą środę w chwili, gdy nieszczęśliwy znajdował się na dnie bieda-szybu, runęły nagle masy ziemi, zasypując nieszczęśliwego. Wypadek spostrzeżono natychmiast, wydobywając bezrobotnego, który jeszcze żył. W kilka chwil później zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Kamienicznik zamordowany

We wsi Holendry pow. tureckiego w woj. kieleckim został zamordowany w tajemniczy sposób bogaty kamienicznik Robert Sney, który uchodził za skąpca. W szpitalu Sney zeznał, iż w nocy usłyszał podejrzane szmery i kiedy wyszedł na podwórze otrzymał kilka kul rewolwerowych, od których padł zbroczony krwią.

Policja wszczęła energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców napadu.

5-letnie dziecko żywcem pogrzebane

Pod Częstochową we wsi Przymiłowice wydarzył się straszny wypadek. Podczas kopania ziemi osunęła się ściana ziemi wysokości 7 metrów i pogrzebała żywcem 5-letniego Jana Pietuszewicza. Chłopiec poniósł śmierć na miejscu.

Poseł Ciołkosz przed sądem

Sąd okręgowy w Tarnowie w składzie trzech sędziów rozpatrywał onegdaj sprawę posła Ciołkosza, oskarżonego o zbrodnię gwałtu publicznego.

Poseł Ciołkosz skazany został za występek na karę aresztu przez 14 dni zamienionego na grzywnę w kwocie 200 zł. z równoczesnem darowaniem kary na mocy amnestji.

Ósmy zamach samobójczy upartego wisielca

Woźny Państwowych Zakładów w Warszawie znalazł jakiegoś mężczyznę wiszącego na poręczy schodów. Wisielca odcięto i wezwano lekarza Pogotowia, który desperata, jak się okazało 24-letniego Ryszarda Lepiesza doprowadził do przytomności.

Lepiesz już po raz ósmy usiłuje odebrać sobie życie.

Repertuar.

Teatr Miejski —

Kina.

Adria: *„Adjutant Jego Wysokości"*
Apollo: *„Jej królewska mość"*
Atlantic: *„Jasnowłosy sen"*
Dom żołnierza: *„Bebe i spółka"*
Promień: *„Poganin"*
Sztuka *„Zgubny czar"*
Słońce: *„Iwonka"*
Świt: *„Cudotwórca"*
Uciecha: *„King Kong"*
Wanda: *„Dzieje grzechu"*

RADJO

Poniedziałek 2 października

G. 11.57 Hejnał z Wieży Marjackiej, 12.05 Muzyka z płyt, 12.30 Dziennik połudn., 15.30 Kom. gosp., 15.35 Muzyka z płyt, 16.55 Koncert solistów. 175.0 Muzyka z płyt, 18.00 Transm. z Warsz., 18.20 Transm. z Warsz., 18.45 Muzyka z płyt, 19.00 Odczyt, 19.20 Rozmaitości, 19.40 Dziennik wiecz., 20.00 Transm. z Warsz., 20.40 Odczyt, 21.00 Transm. z Warsz., 22.25 Wiadomości sport., 22.35 Kom. meteor., 22.40 Muzyka taneczna.

Tragiczny wypadek na meczu

Wczoraj podczas zawodów piłkarskich na boisku sportowem za fabryką „Solvay" w Borku Fałęckim, został kopnięty 19-letni Marjan Hojecki uczeń ślusarski tak nieszczęśliwie, że doznał złamania prawej nogi. Wezwane pogotowie przewiozło Hojeckiego do szpitala św. Łazarza.

Otwarcie nowego sezonu w Pałacu Sztuk Pięknych

W dniu wczorajszym w godzinach południowych przy współudziale reprezentantów władz i szer towarzyskich naszego miasta odbyło się w gmachu Pałacu Sztuk Pięknych w Krakowie otwarcie nowego sezonu tak zasłużonej i cennej placówki kulturalnej w naszym mieście.

Malarz krwawo pobity w Krakowie

Na przechodzącego wczoraj ul. Lubicz w Krakowie 29-letniego malarza, zam. przy ul. Grzegórzeckiej 33, napadł nieznny osobnik i pobił go krwawo.

Wezwany lekarz udzielił pobi temu pierwszej pomocy.

Monter potrącony przez auto

Kwinto Kazimierz, lat 26, monter, zam. przy ul. Przeskok 4 w Krakowie, został wczoraj na ul. Lubicz potrącony przez przejeżdżające auto i doznał szereg obrażeń na całem ciele.

Lekarz pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy.

Sprzeniewierzył 35 zł. i zbiegł

Trempler Zdzisław, właściciel fabryki luster przy ul. Miechowskiej 6 w Krakowie, zgłosił na policji, że dnia 29 IX. br. powierzył Grzegorczykowi Janowi robotnikowi zam. w Rząsce powiatu krakowskiego kwotę 35 zł. na zakup szyb, który kwotę tą sprzeniewierzył i więcej do fabryki nie wrócił.

Kradzieże i włamania

Dreyer Włodzimierz, zam. w Pradze w Czechosłowacji zgłosił na policji, że skradziono mu z samochodu pozostawionego w Rynku Głównym w Krakowie 1 walizkę, zawierającą 155 koron czeskich przybory toaletowe, wartości około 700 zł.

Choczner Rozalja, właścicielka sklepu przy ul. Jasnej 2, zgłosiła, że skradziono jej ze sklepu artykuły spożywcze wart. 370 zł.

Birnbaum Lazar, kupiec, zam. przy ul. Orzeszkowej 10, zgłosił, że skradziono mu z mieszkania kwotę 12 zł.

Nichula Jan, zam. Józefa 16, zgłosił że nienstalony narazie sdrawca skradł mu z kieszeni marynarki książeczkę wojskową oraz metrykę urodzenia w czasie gdy zasnął na dworcu kolej. w Krakowie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 178-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku